



# NAIM SUPERNAIT 3

Pierwszy *SuperNait* powstał w 2007 roku, drugi w roku 2013, a po kolejnych sześciu latach – obecny, czyli już trzeci. W tym czasie w ofercie Naima pojawiło się wiele innowacyjnych, awangardowych urządzeń, lecz *SuperNait* pozostaje przy klasycznym wzorcu.

**N**ie jest dokładnie tym samym urządzeniem, co w pierwszej wersji, ale... wręcz cofa się w rozwoju. Naim chodzi własnymi drogami, czasami pod prąd aktualnym trendom, lecz rzadko się myli – trafia w potrzeby dobrze namierzonej grupy odbiorców. Już do pierwszego *SuperNaita* Naim dodał przetwornik DAC (i wejścia cyfrowe). Jak na owe czasy była to duża sprawa. Zrobił to jednak po raz pierwszy i ostatni... *SuperNait 2* ani też żaden mniejszy Nait nie dostał już takiego wyposażenia. To wzmacniacze w stu procentach analogowe, co spotykamy coraz rzadziej, zatem staje się to na swój sposób oryginalne i kuszące... Jest też inna ciekawostka. Jedną z mocniejszych stron wczesnych *Naitów* było wejście gramofonowe. Jednak *SuperNaity*, zarówno 1 jak i 2, takiego wyposażenia już nie miały. Naim przez długi okres ignorował gramofony, jednak teraz chyba poddał się presji rynku, więc do *SuperNaita 3* gramofon już podłączymy. Ponadto sekcję tę potraktowano serio. Wprawdzie przygotowano do obsługi tylko wkładek typu MM, ale układ samej korekcji jest pasywny (tak jak w najlepszych, samodzielnych phono-stage'ach), poprzedzony aktywnym wzmocnieniem wstępnym i końcowym.

Na swój sposób niezwykła jest konsekwencja, z jaką Naim kultywuje swoje wzornictwo. Najnowszego *SuperNaita 3* możemy zestawić z odtwarzaczem sprzed kilkunastu lat i będzie to całkiem zgrany duet. Charakterystyczne pokrycie lakierem proszkowym nie jest samo w sobie szczególnie wyrafinowane, ale wraz z pozostałymi elementami (okrągłe przyciski, logo, zielona poświata) Naimowi udało się osiągnąć oryginalny, własny styl.

*SuperNait 3* ma tylko podstawowe funkcje wzmacniacza zintegrowanego, bez „nowoczesnego” (często skomplikowanego i niewygodnego) sterowania, menu i wyświetlacza... Wszystko urządzono tradycyjnie. Głośność regulujemy zwykłym pokrętkiem połączonym z potencjometrem, co w tych czasach i we wzmacniaczach z tego pułapu cenowego jest już właściwie niespotykane. Tuż obok znajduje się pokrętło zrównoważenia kanałów... Ktoś powie, że przecież kłóci się to z ideą (brytyjskiego) minimalizmu, ale to nie takie proste – miał je również pierwszy *Nait* z 1983 roku. Praktyczna użyteczność to jeszcze inna historia...

Wejścia w *SuperNaitcie 3* są wyłącznie analogowe, wybieramy je za pomocą sześciu przycisków, bez sekwencyjnych sztuczek i niepotrzebnych skrótów, bez manipulowania w menu i czekania na potwierdzenie wyświetlacza. Obok źródeł jest też przycisk natychmiastowego wyciszania, a nieco dalej wyjście słuchawkowe w klasycznym standardzie 6,3 mm.

Jak Naim, to i gniazda DIN, których obecność jest poparta argumentami o wyższości nad powszechnie stosowanym standardem RCA, oczywiście też tutaj dostępnym. Przygotowano zdublowane w ten sposób wejścia dla czterech źródeł liniowych i jednego gramofonu, są też dwa wyjścia RCA dla subwooferów, z kolei tylko za pomocą DIN-ów uzyskamy sygnały wyjściowe dla rejestratorów.

Jeszcze jeden, zaślepiiony (specjalną zworą) DIN to złącze dla zewnętrznego zasilacza, a więc sposób na upgrade. Do wyboru są wciąż trzy modele zasilaczy.

Kolumny podłączamy do jednej pary wyjść w formie gniazd bananowych – to kolejny brytyjski „wynałazek” – w komplecie są jednak odpowiednie wtyki, w które wkręcimy przewody.



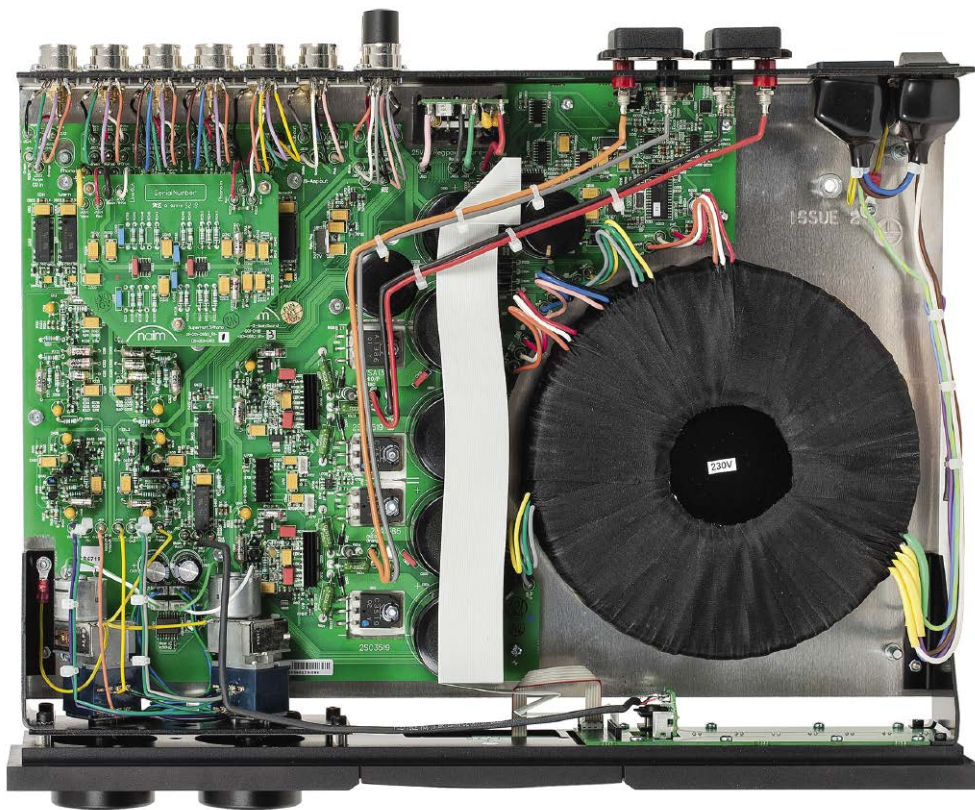
## Stary, dobry DIN

Wtyki (oraz gniazda) DIN są stosowane do transmisji niskopoziomych sygnałów audio, ale także (samo złącze ma wówczas nieco inną konstrukcję) napięcie zasilających.

Przewaga DIN nad RCA wynika z kilku kwestii. W standardzie RCA sygnał przesyłamy tylko dwoma żyłami (na kanał), a zewnętrzny kołnierz jest zwykle połączony z masą urządzeń. Jest to często źródłem problemów z pętlami masy, takie połączenie ma także dość niską odporność na zakłócenia z zewnątrz.

W przypadku DIN sygnał płynie wewnętrznymi gałęziami, a wokół nich znajduje się dodatkowy opłót ekranujący. Sygnały audio są odseparowane od masy urządzenia. Pod tym względem DIN przypomina nieco XLR, choć sygnał nie jest zbalansowany.

Naim przekonuje również o lepszym dopasowaniu impedancyjnym na linii przewodów – wtyki w przypadku złącz DIN.



Architektura nowej wersji nie uległa zasadniczym zmianom, prawie cały układ *SuperNaita 3* mieści się wciąż na dużej płytce, chociaż pojawił się dodatkowy moduł – phono-stage. Urodzaj przewodów to też charakterystyczna i tradycyjna cecha *SuperNaitów* – w taki sposób podłączone są wszystkie gniazda i potencjometry.

reklama

### LABORATORIUM NAIM SUPERNAIT 3

Naim zadeklarował moc wyjściową jak zwykle dość asekuracyjnie, obiecując 80 W przy 8  $\Omega$  i 130 W przy 4  $\Omega$ . W rzeczywistości, przy jednym kanaleysterowanym otrzymujemy 99 W przy 8  $\Omega$  i 149 W przy 4  $\Omega$ . Warto w tym miejscu odnieść się do poprzednika (*SuperNait 2*); firmowa specyfikacja (w tym zakresie) w ogóle się nie zmieniła, a wyniki pomiarów niewiele (*SuperNait 2* osiągnął odpowiednio 98 W i 144 W). W trybie dwukanałowym moc (każdego kanału) spada tylko odrobinę, *SuperNait 3* osiąga moc 2 x 97 W przy 8  $\Omega$  i 2 x 142 W przy 4  $\Omega$ , zasilacz sobie radzi.

Czułość *SuperNait 3* to bardzo wysokie 0,16 V (podobnie było w *SuperNait 2*), wyżej niż dawny standard, od którego większość producentów odchodzi... ale w kierunku niższych czułości, dopasowanych do współczesnych źródeł o wysokim poziomie sygnału. Wysoka czułość nie pomaga w uzyskaniu wysokiego odstępu od szumu, wskaźnik S/N zatrzymuje się więc na poziomie 78 dB, a dynamika na 98 dB. Również pod tym względem *SuperNait 2* był niemal identyczny.

Na rys. 1. widzimy charakterystykę częstotliwościową opadającą już powyżej 10 kHz; spadek -3 dB pojawia się przy ok. 35 kHz.

W spektrum zniekształceń harmonicznyc (rys. 2) nie pojawiają się poważne problemy, najsilniejsza trzecia sięga 83 dB, pozostałe nie przekraczają -90 dB.

THD+N schodzą poniżej 1% dla mocy wyższej niż 1 W przy 8  $\Omega$  i 2 W przy 4  $\Omega$  (rys. 3).

#### Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

[ $\Omega$ ]	1 K	2 K
8	99	97
4	149	142

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,16

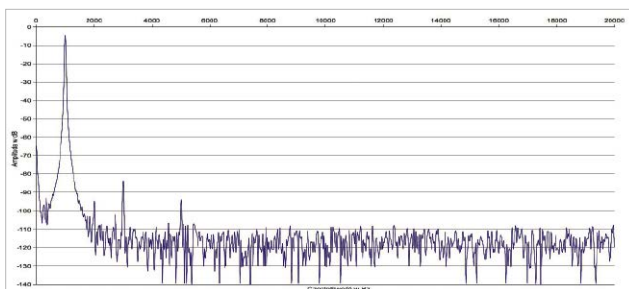
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 78

Dynamika [dB] 98

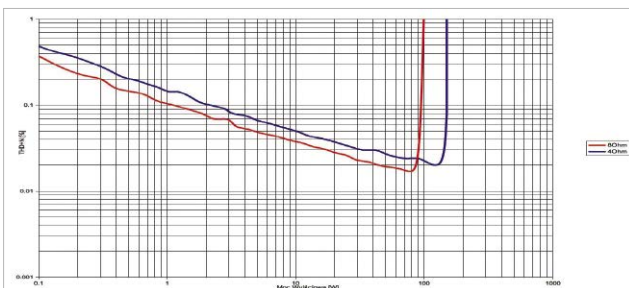
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4  $\Omega$ ) 56



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc

Konstrukcja obudowy Naima jest od lat niezmienna. Elektronikę przymocowaną do ścianki przedniej i tylnej wsuwa się do wnętrza fartucha (ramy) i blokuje (od dołu) śrubami.

Widoczne z zewnątrz zmiany między wersjami *SuperNait 2* oraz *SuperNait 3* ograniczają się właściwie do dodania wejścia gramofonowego. Fundament elektroniki też pozostał bez zmian, ale zmodyfikowano część stopni sterujących, końcówkę mocy i generalnie uproszczono układ. Jak przekonuje producent, pozwoliło to poprawić niektóre z parametrów, między innymi czas narastania sygnału. Naim deklaruje, że nowy *SuperNait 3* gra dynamiczniej i szybciej – te atuty brzmienia były zresztą dla firmy ważne od samego początku i stały się jej wizytówką, więc nic dziwnego, że właśnie tutaj dalej kładzie się nacisk, aby ucieszyć zwłaszcza miłośników firmy znających jej preferencje.

Przedwzmacniacz pracuje w czystej klasie A, podobnie układ wzmacniacza słuchawkowego. Imponujący zasilacz bazuje na transformatorze toroidalnym. Większość toru audio zmontowano na jednej dużej płytce drukowanej. Nie widać radiatora, ale to też już znamy z *SuperNaitów* – tranzystory przykryto (przez niewielki dystans) do dolnej części obudowy, w ten sposób cała obudowa odbiera ciepło, a najmocniej będzie się rozgrzewało jej dno. Tranzystory wyjściowe to znakomite elementy firmy Sanken, choć na tle Michi X3 jedna para na kanał to konfiguracja skromniejsza, co oczywiście ma związek z mocą wyjściową.

Nie tylko za regulację wzmacnienia, ale i zrównoważenia kanałów odpowiadają wysokiej klasy potencjometry Alpsa (serii niebieskiej). Selekcję źródeł powierzono kontaktronom (stąd przełączanie wejść jest bezgłośnie). W wielu miejscach układu widać połączenia przewodami, które poprowadzono nawet z gniazdek (RCA i DIN) do płytki drukowanej, więc w tylnej części obudowy pojawia się artystyczny bałagan... Przedwzmacniacz gramofonowy ma postać niewielkiej, dodatkowej płytki nad sekcją głównego przedwzmacniacza. Wzmocnienie odbywa się w układach scalonych (i są to rasowe komponenty marki Burr Brown).



W gniazda głośnikowe musimy włożyć bananki, są takie w komplecie, ale nie wszystkim się to spodoba.



Rola USB ogranicza się do aktualizacji oprogramowania i zadań serwisowych.



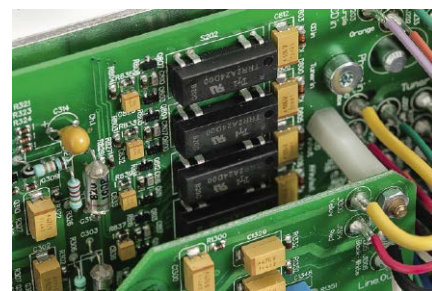
Podwójna zworka – zaślepka widywana jest we wzmacniaczach Naim od dawna, po jej zdjęciu można podłączyć zewnętrzny zasilacz; *SuperNait 3* staje się wtedy jeszcze bardziej super.



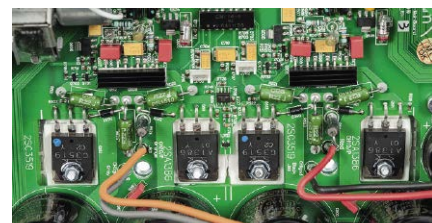
Pętla rejestratora dostępna jest wyłącznie na gniazdach DIN, na szczęście pozostałe wejścia występują (również) w standardzie RCA.



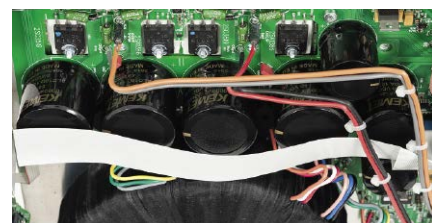
Do wzmacniaczy zintegrowanych Naima wraca po długiej nieobecności wejście gramofonowe.



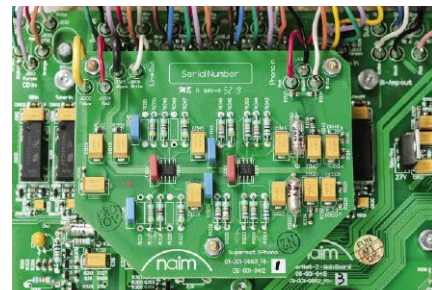
Zamiast tradycyjnych, hałasujących przekazywników zastosowano ciche kontaktrony.



Końcówka mocy to układ w klasie AB z tranzystorami Sanken, tutaj tylko dwoma na kanał.



Bateria kondensatorów filtrujących została podzielona na kilka sekcji, cztery największe zasilają końcówki mocy.



Przedwzmacniacz gramofonowy dokręcono na rusztowaniu, ponad układami wejść.



Potencjometry to dobre Alpsy z serii niebieskiej.

## ODSŁUCH

Brzmienie konkurenta (X3) jest bardzo dobre pod każdym względem. Kto potrzebuje wzmacniacza solidnego, w każdym wymiarze prawidłowego, uniwersalnego, a do tego niepozbawionego witalności płynącej z obiektywnych zalet, w tym z oczywistej dynamiki, niełatwo znajdzie coś jeszcze lepszego. *SuperNait 3* też nie wkracza na tę scenę w roli faworyta i nie jest też sprawcą wielkiej niespodzianki. Ale ma do wykonania jeszcze inne zadanie, może nawet ważniejsze i ciekawsze. Nie licytuje się z X3 w dziedzinach, w których ten jest prymusem, nie sili się na większą potęgę i porażającą dynamikę, celniej-sze uderzenia, ani też na dostarczenie jeszcze większych porcji informacji. *SuperNait 3* nie jest ani mocniejszy, ani precyzyjniejszy, lecz rozwija swój muzyczny talent w jeszcze innym kierunku. Można to najogólniej nazwać swobodą, ale tej nie można przecież odmówić również X3... Trzeba to zjawisko doprecyzować. Teraz chodzi o pewną swobodę interpretacyjną, a nie tylko rozmach dynamiczny. Ten jest zresztą co najmniej dobry, chociaż znowu w innym stylu. W X3 nie narzekałem na nadmierną twardość, mimo że nie była to cecha tam zupełnie obca. Michi gra konkretnie, dobitnie, komunikatywnie, bez „rozmemłania”. I bez porównania z *SuperNaitem 3* trudno byłoby odgadnąć, co można jeszcze poprawić... albo przynajmniej „uatrakcyjnić” bez uszczerbku dla naturalności.

X3 to brzmienie o dużym potencjale i autorytecie. Słuchamy go bez żadnego osuwania się, z natychmiastowym przekonaniem, że jest wiarygodne w pokazaniu wszystkich elementów nagrania. Jednak przesiadka na *SuperNaita3* odkrywa jeszcze jedną, bardziej emocjonalną warstwę. Ten wzmacniacz potrafi podkreślić muzyczną esencję, skupić naszą uwagę na głównym nurcie wydarzeń, chociaż wcale nie odziera nagrania

Sterownik jest dość rozbudowany (ma również przyciski dla odtwarzacza), można nim wyregulować nawet zrównoważenie kanałów... Niegroźna obsesja?

z detali, smaczków, akustycznej otoczki, jednak wszystko układa w tak harmonijną i spójną całość, że muzyka staje się znacznie bliższa, czasami intymniejsza, czasami egzaltowana... ale skraca dystans, unika chłodu i obojętności. Czy *SuperNait 3* nas czaruje i... oszukuje? To pytanie stare jak Naim...

Jego najnowszy wzmacniacz to pod względem brzmienia kontynuacja doskonale znanej tradycji. Dźwięk, który może się bardzo podobać i sprawdzi się w różnych sytuacjach – nie tylko w kontekście gustu części użytkowników, ale też specjalnego podejścia zarówno do muzyki, jak i wielu nagrań. Naim potrafi im „pomóc”, odsunąć na bok techniczne niedoskonałości, jednocześnie dodać wigoru.

**To dźwięk z temperamentem, układający muzykę „do ucha” na swój specjalny sposób, bez łagodzenia, ale i bez analitycznej zaciekłości, promujący rytm, substancję, nieszczędzający nawet szorstkości, o ile ta jest naturalnym składnikiem dźwięków.**

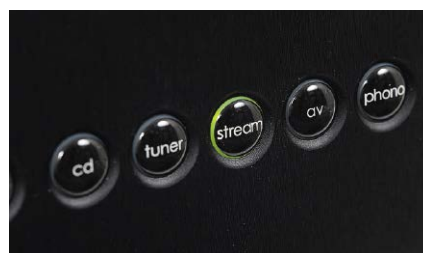
Ktoś stwierdzi, że to brzmienie stworzone do rocka, jednak takie przyporządkowanie byłoby uproszczeniem. Każda muzyka nabierze rumieńców, każda może na tym zyskać, jak też... stracić w zależności od tego, co do nas najbardziej przemawia. Mocne, gęste, soczyste, bliskie dźwięki nie są „dopalone” w jakimś oczywistym zakresie częstotliwości. Taki był już przecież pierwszy *Nait*, dając zastrzyk „fajności” w każdą muzykę i każdy system. To dźwięk dobry zarówno na imprezę, jak i do osobistego kontemplowania, jedyny problem z tym jest chyba taki, że podczas słuchania cicho zaraz mamy ochotę zrobić głośniej.

Z taką rytmicznością wiąże się prowadzenie basu, z mocnym „kopem”. Sekcja rytmiczna – perkusja i bas (najlepiej elektryczny) – są często na pierwszym planie.

Brzmienie sekcji phono utrzymuje się w tym profilu, bez dodatkowych atrakcji i ocieplania – winyl ucieszy nas nie tyle łagodnością, co specjalną żywością i „obecnością”.



W tym przypadku za klasycznym pokręteł ukrywa się również tradycyjny potencjometr.



Przełączanie źródeł odbywa się w absolutnej ciszy, którą zawdzięczamy zastosowaniu kontaktronów.



*SuperNait 3* ma wyjście słuchawkowe... a mógłby nie mieć?

## NAIM SUPERNAIT 3

## CENA

20 000 zł  
www.fnce.pl

## DYSTRYBUTOR

FNCE

## WYKONANIE

Tradycyjny Naim na zewnątrz i wewnątrz. Klasyczne regulatory wzmacnienia i zrównoważenia kanałów, duży zasilacz, tranzystorowe końcówki mocy w klasie AB. Żadnej cyfry, mikroprocesorów itd.

## FUNKCJONALNOŚĆ

Tradycyjny sposób obsługi (choć jest zdalne sterowanie), wejścia tylko dla sygnałów analogowych, w tym dla gramofonu (MM). Wyjście słuchawkowe. Firmowe smaczki – gniazda DIN, opcjonalny upgrade dodatkowym zasilaczem.

## PARAMETRY

Przyzwoita moc wyjściowa (2 x 97 W/8 Ω, 2 x 142 W/4 Ω), poza tym OK.

## BRZMIENIE

Energetyczne, soczyste i rytmiczne. Spójne i muzycznie komunikatywne, ciepłe i żywe. Bliska średnica, zwiny bas, czysta góra.

